

R E C E N Z J E

STANISŁAW MOSSAKOWSKI, *Rezydencja królewska na Wawelu w czasach Zygmunta Starego. Program użytkowy i ceremonialny*, wyd. Instytut Sztuki PAN, Warszawa 2013, ss. 154, 5 tablic, 49 ilustracji.

Truizmem byłoby twierdzenie, że każda praca dotycząca Wawelu, jego dziejów, przekształceń i ich wielorakich sensów wymaga bacznej uwagi. Ta jednak zasługuje na uwagę szczególną i obronie tej tezy postaram się poświęcić niniejszy tekst. Zabudowa Wzgórza Wawelskiego i jego historia co najmniej od czasów Stanisława Tomkowicza (czyli od początku XX w., gdy wzgórze stało się placem budowy kreowania nowej królewskiej rezydencji), stała się przedmiotem profesjonalnych działań badawczych. Towarzyszyły im krytyczne publikacje rękopiśmiennych rachunków i materiałów do dziejów Wawelu, z których wymienić wypada chociażby te najważniejsze: Olgi Łaszczyńskiej z lat 1952–1955, ks. Bolesława Przybyszewskiego z lat 1960–1997 oraz Marka Ferencza z lat 2003–2012¹.

Ostatnio obserwować też można wyraźne przyspieszenie studiów nad Wawelem, które przekłada się na ważne publikacje, począwszy od książki Zbigniewa Pianowskiego z 1991 r., do prac najnowszych: Pawła Dettloffa, Marcina Fabiańskiego i Andrzeja Fischingera z 2005 r., kolejnych — Mieczysława Morki, Karoliny Targosz, Stanisława Mossakowskiego, A. Fischingera i M. Fabiańskiego, wreszcie Tomasza Ratajczaka². Książka S. Mossakowskiego wpisuje się więc w proces intensyfikacji studiów nad Wawelem, zaś dla autora omawianej publikacji stanowi (po opracowaniu Kaplicy Zygmuntowskiej) drugi, w pełni logiczny krok na jego osobistej drodze poznawania najważniejszych elementów tej renesansowej kreacji.

Książka składa się z podzielonego na sześć rozdziałów tekstu, dwóch aneksów źródłowych (s. 131–133), dotyczących pożaru z 1536 r. i odbudowy krużganków przez B. Berecciego w 1537 r., wykazu cytowanych publikacji liczącego 204 pozycje (s. 135–145) oraz indeksu osobowego opracowanego przez Wandę Mossakowską. Kluczem do zrozumienia narracji jest pięć tablic przedstawiających rzuty: zamku gotyckiego z ok. 1400 r. i czterech kondygnacji rezydencji renesansowej. O ile pierwszy jest po prostu powtórzeniem danych zebranych przez starszych badaczy (od Z. Hendla i A. Szyszko-Bohusza do J. Firleta i Z. Pianowskiego), to tablice 2–5 zawierają — oprócz narysu samych murów i ich podziałów — także zróżnicowane kolorystycznie i graficznie oznaczenia, informujące o kolejności izb w danych apartamentach, o otworach komunikacyjnych, a wreszcie, co jest w pewnym sensie nowością, o obecności elementów dotąd słabo rejestrowanych na typowych rzutach architektonicznych, czyli urządzeń grzewczych i sanitarnych. Oprócz latryn zaznaczone i odpowiednio wyróżnione graficznie są trzy zasadnicze typy pieców, tj. piece kaflowe, kominki narożne/kapiaste oraz przyścienne.

¹ Wydawane w serii *Źródła do Dziejów Wawelu*: O. Łaszczyńskiej t. 1–2, B. Przybyszewskiego t. 3–12 (cz. 1–4), M. Ferencza t. 16–19.

² Z. Pianowski, *Wawel obronny. Zarys przemian fortyfikacji grodu i zamku krakowskiego w IX–XIX*, Kraków 1991; tenże, „*Sedes regni principales*”. *Wawel i inne rezydencje piastowskie do połowy XIII wieku na tle europejskim*, Kraków 1994; P. Dettloff, M. Fabiański, A. Fischinger, *Zamek królewski na Wawelu. Sto lat odbudowy (1905–2005)*, Kraków 2005; M. Morka, *Sztuka dworu Zygmunta Starego. Treści polityczne i propagandowe*, Warszawa 2006; K. Targosz, *Królewskie uroczystości weselne w Krakowie i na Wawelu 1512–1605*, Kraków 2007; S. Mossakowski, *Kaplica Zygmuntowska (1515–1533). Problematyka artystyczna i ideowa mauzoleum króla Zygmunta I*, Warszawa 2007; A. Fischinger, M. Fabiański, *Dzieje budowy renesansowego zamku na Wawelu około 1504–1548*, Kraków 2009; ci sami, *The Renaissance Wawel. Building the Royal Residence*, Cracow 2013; T. Ratajczak, *Mistrz Benedykt — królewski architekt Zygmunta I*, Kraków 2011.

Natomiast 49 ilustracji, głównie fotograficznych, pokazuje miejsca wawelskie omawiane w tekście, a także obiekt (według Autora w znacznej mierze podobny do Wawelu) — Palazzo Ducale, zamek Frederico di Montefeltro w Urbino.

Choć ogólna dostępność omawianej pracy zwalnia mnie z konieczności dokładnego opisu jej treści, odnotować tu wypada dwa podstawowe założenia badawcze Autora. Pierwsze polega na niewierze w potrzebę poszukiwania jakiegoś „ogólnego wzoru dla pałacu na Wawelu” (s. 10), gdyż jest on dziełem, co prawda czytelnie odnoszącym się do wzorów europejskich, ale przede wszystkim w znacznym stopniu autonomicznym, a także po części zdeterminowanym starszymi budynkami i ogólną sytuacją terenową wzgórze. Myślę, że kolejnym elementem składającym się na swoistą unikatowość pałacu wawelskiego i jego przekształceń była po prostu konieczność podporządkowania się potrzebom rodziny królewskiej, wynikającym z rytmu przemian pokoleniowych.

Od czasu pojawienia się, wywodzącej się z nauki francuskiej, „nowej historii” relacje pomiędzy późnośredniowieczną i wczesnonowożytną *vie sociale* a dziełami architektury, rozumianymi nie tyle jako obiekty wspaniałe stylistycznie i artystycznie, ale przede wszystkim miejsce życia określonych osób, rodzin lub pewnych kręgów społecznych, skłaniają badaczy do dokładniejszego zajmowania się zamkniętą murami przestrzenią kulturową. Tendencja ta, dotąd rysująca się znacznie wyraźniej w kręgach historyków, szczególnie zaś historyków kultury materialnej, w przypadku omawianej książki zastosowana została z pełnym powodzeniem, w ujęciu wielce liczącego się nie tylko w Polsce historyka sztuki. Moim zdaniem jest to pierwsza w naszej literaturze książka dotycząca poznawania życia codziennego, familialnego (jak pisze Ph. Ariès) i zarazem ceremonialnego rodziny królewskiej, osadzona w konkretnej rzeczywistości budowlanej wnętrza renesansowego pałacu wawelskiego. Mniej ważna była tu optyka typowa dla warsztatu historii sztuki, zaś cały obiekt stał się teatrem badań podstawowych funkcji ludzkich, czyli: 1) jedzenia i wydalania — kuchnie i latryny, 2) zapewnienia odpowiedniej temperatury — urzędzenia grzewcze, 3) troski o czystość — łaźnie, i wreszcie 4) ceremonialności (ostentacji), jakże ważnej w przypadku rodziny królewskiej. Tak zarysowany program badawczy skonfrontowany jest z typowym dla budownictwa naszej części Europy trójelementowym schematem późnośredniowiecznego i wczesnonowożytnego apartamentu mieszkalnego. Składał się on z sieni (często jako *palatium*, o roli przedsionka — holu, ale i świetlicy — salki), izby (*stuba*, nieraz jako *alba* lub *nigra*, czyli wnętrza ogrzewanego, stąd *vaporarium*) i komnaty (z reguły także ogrzewanej, określanej jako *caminata* lub *habitatio*), nie licząc wnętrza pomocniczych (typu komora) i specjalnych (jak np. sale). W takim ujęciu pałac wawelski jest więc nie tyle wybitnym dziełem architektury renesansu na północ od Alp, jak mogliśmy dotąd czytać w większości ujęć podręcznikowych, ile raczej zbiorem poszczególnych apartamentów, zapewniających jego mieszkańcom godne funkcjonowanie, także w aspekcie biologicznym.

Trzy zasadnicze rozdziały poświęcone są kolejno: przestrzeni życiowej królowej (s. 15–54), króla (s. 55–87) i wnętrzem nowym, formowanym zgodnie z potrzebami rodziny (s. 89–112). Następny rozdział zawiera omówienie wnętrza mieszkalnych i służbowych starostów generalnych krakowskich i wielkorządców krakowskich (s. 113–122), zaś ostatni poświęcony jest europejskiemu kontekstowi pałacu wawelskiego (s. 123–130).

W najwcześniejszym, bo wznoszonym przez Aleksandra i tylko kończonym przez Zygmunta I skrzydle zachodnim, pomieszczone były apartamenty królowej i jej żeńskiego dworu. W piwnicy, od północy, mieściła się spiżarnia, a na parterze, w skrajnych północnych izbach skrzydła ulokowano dwa pomieszczenia skarbcza i trzy łazienki (składające się z sionki, szatni i pokoju kąpielowego). Piętro, obejmujące łącznie 18 pomieszczeń, służyło dworowi Bony, zaś jej główny apartament mieścił się na drugim piętrze. Składał się z czterech dużych pomieszczeń, z których dwa (s. 30) były ogrzewane (izba stołowa i sypialnia królowej), i z czterech mniejszych, służących także obsłudze. Z tabl. 5 wynika jednak, że we wszystkich izbach czteroelementowego apartamentu królowej znajdowały się piece, a dodatkowo komin przyścienny w sieni i komin narożny w ostatniej izbie od południa. Niekonsekwencji tej nie umiem skorygować.

W amfiladzie izb dużych, dostępnych jednak także trzema otworami komunikacyjnymi z krużganków, znajdowały się — idąc od północy — izba stołowa z piecem z czeluścią dostępną od krużganka, sień z takimże piecem i przyściennym kominkiem, a dalej pomieszczenia prywatne: izba, potem sypialnia królowej i sypialnia małego Zygmunta II. Bezpośrednio za apartamentem głównym znajdowały się dwie latryny: jedna bliższa jadalni, druga bliższa obu sypialniom, co wydaje się być rozwiązaniem wysoce funkcjonalnym.

Po wzniesieniu skrzydła północnego, a potem wschodniego ulokowano w nich rozbudowane apartamenty królewskie, których najbardziej prywatna część mieściła się na pierwszym piętrze, na ich styku, w wieży zwanej Duńską i w Kurzej Nodze, czyli w obiektach o metryce jeszcze średniowiecznej. Natomiast drugie piętro mieściło sale i wnętrza reprezentacyjne. Południowa część skrzydła wschodniego, na poziomie pierwszego i drugiego piętra, to wnętrza zajmowane przez młodego króla, składające się z pięciu pomieszczeń zaopatrzonych w dwoje dostępnych z krużganka otworów drzwiowych, trzy latryny (jedna w Jordance), trzy kominki narożne (jeden w Jordance) i jeden piec kaflowy. Na tymże poziomie znajdowały się jeszcze dwa wnętrza pomocniczo-magazynowe, pomieszczone w Dorotce/Lubrance. Na drugim piętrze mieściły się wnętrza recepcyjne młodego króla: sień (Sala Przeglądu Wojsk), z drzwiami do komnatki w Jordance. Z sieni, ku północy wchodziło się do izby (Sala Turniejowa), a ku południu do izby wielkiej (Sala Pod Głowami), czyli jednego z największych pomieszczeń wawelskich. Król zajmował także oba pomieszczenia w Dorotce/Lubrance, wyposażone w dwa piece kaflowe i jeden kominek narożny. Mógł także korzystać z trzech latryn. Łącznie więc na obu kondygnacjach apartament młodego władcy zajmował 13 wnętrz. Rozbudowane były też pomieszczenia użytkowane przez urzędników — starostę i wielkorządcę, oraz ich biura. Przekonująco brzmią też rozważania o europejskim kontekście krakowskiej rezydencji, z jej bliskością do siedziby kondotiera, stającego się potem władcą Urbino, której obraz mógł poznać król Zygmunt, potem już król Stary, podczas pobytu na dworze brata na Węgrzech.

Refleksji wymaga sumaryczna ocena skali rezydencji wawelskiej. Liczyła ona w opisywanym czasie około 150 pomieszczeń. Tylko 23 były w piwnicach, gdzie nie było ogrzewania, oświetlenia ani sanitariatów. Na parterze znajdowało się 51 pomieszczeń; pomijając 6 izb kuchennych, pozostałych 45 mogło służyć jako mieszkania lub magazyny. Na kondygnacji tej znajdowało się 10 latryn i 11 urządzeń grzewczych (5 kominków narożnych, 1 przyścienny i 5 pieców), choć pamiętać musimy, że od czasu ważnej pracy Marii Dąbrowskiej piece traktować wypada głównie jako urządzenia do ogrzewania, zaś kominki do oświetlenia³. Na pierwszym piętrze, pominąwszy 13 izb kuchennych, znajdowało się 40 pomieszczeń (w tym 5 młodego króla), zaopatrzonych w 10 latryn, 11 pieców kaflowych i 9 kominków (w tym 6 narożnych). Największe pomieszczenia znajdowały się na drugim piętrze: łącznie 23 z 10 latrynami, z 10 piecami i 6 kominkami (w tym 4 narożne). W całym zamku chyba tylko jedna izba (skrajna południowa skrzydła królowej) zaopatrzona była i w latrynę i w piec kaflowy oraz kominek narożny. Nie może to dziwić, gdyż tam właśnie chował się królewski następcza tronu. Wymienione urządzenia grzewcze, oświetleniowe i sanitarne (nie wspominając o łaźni w skrzydle królowej i łaźni pod zamkiem, na wschód od niego) świadczą o autentycznej nowoczesności rezydencji. Ogrzewaniu, a raczej tylko podgrzewaniu puchowych kołder fraucymeru, służyły także małe, zapewne przenośne piecyki. Równocześnie jednak można sądzić, że dla ludzi ówczesnych, użytkujących Wawel w pierwszej połowie XVI w., był to może obiekt wspaniały, ale raczej ciasny niż przestronny, mimo starań o zachowanie zasady podziału apartamentów na przestrzenie o charakterze bardziej prywatnym i bardziej reprezentacyjnym.

Na podkreślenie zasługuje bardzo wysoki, profesjonalny poziom edytorski omawianej książki. W czasach, gdy wydawanie publikacji (niestety także tych zwanych naukowymi) wy-

³ M. Dąbrowska, *Kominek — luksus czy konieczność?*, [w:] *Nędza i dostatek na ziemiach polskich od średniowiecza po wiek XX*, red. J. Sztetyło, Warszawa 1992, s. 177–181.

maga tylko pieniędzy i dostępu do kredowego papieru, a umiejętności redaktorskie, korektorskie i edytorskie znajdują się w smutnym zaniku i lekceważeniu zarazem, walory profesjonalizmu należy docenić szczególnie. Po dość uważnej lekturze tej publikacji mam bardzo nieliczne uwagi, dotyczące kwestii całkowicie drugorzędnych, typu: zła odmiana nazwy miasteczka Przedecz na Kujawach (s. 17), obecność pieców z połączonymi lub połączanymi (ale nie połączonymi, jak na s. 82) kulami, brak komentarza do słów królowa „stara” (s. 100, czy chodzi o starą Bonę, czy starą, tj. poprzednią, Elżbietę), sugestia z przypisu 161 na s. 110, że to M. Fabiański (który chyba nie jest archeologiem) odkrywał łaźnię nad Rudawką, itp. Zdziwił mnie natomiast brak wśród wykorzystanej literatury pracy A. Divéki, moim zdaniem podstawowej, bo dotyczącej warunków i realiów egzystencji, a zarazem edukacji, także artystycznej, królewicza Zygmunta u brata na Węgrzech⁴. Wypada za to docenić precyzję operowania, zarówno w tekście, jak i w tablicach, kolorowymi oznacznikami poszczególnych izb, wyróżnianych na tablicach literami wielkimi i małymi, cyframi arabskimi i rzymskimi, dzięki czemu przekazywane informacje są w pełni jasne.

Omawiana książka nie tylko prezentuje pewien model funkcjonowania Wawelu, ale stanowi także zbiór interesujących, niekiedy wręcz anegdotycznych informacji o samej rodzinie królewskiej. O ojcu, uważającym „siebie za bardzo starego i syna [za] bardzo młodego, tak iż zawsze wzdycha i myśli [jako] biedny starzec, ale każdego wieczoru śpi z żoną” (s. 35), a miał wtedy 65 lat, o synu bawiącym się w swych apartamentach tokarką, czy o elegancji wyposażenia łaźni królowej.

Zamek wawelski — renesansowy pałac Zygmunta, Bony i ich dzieci jest w tej książce nie tylko dziełem architektury o dużych walorach artystycznych, ale przede wszystkim domem rodziny królewskiej. Domostwem rozrastającym się zgodnie z rytmem potrzeb, zarazem pełniącym wszystkie najważniejsze funkcje państwowe i administracyjne, a także reprezentacyjne — odpowiednio dla królewskiego majestatu. Taki Wawel pokazał nam jako pierwszy Stanisław Mossakowski i myślę, że na tym właśnie polega największy walor tego erudycyjnego i zarazem nowoczesnego w ujęciu opracowania⁵. Dodatkowym walorem pracy są też zawarte w niej stwierdzenia polemiczne, odnoszące się do tez publikowanych w niezmiernie ważnej książce A. Fischingera i M. Fabiańskiego⁶. Nie jestem wyspecjalizowanym badaczem Wawelu, stąd trudno mi zająć własne stanowisko wobec argumentów owej polemiki. Już sam fakt takiej dyskusji musi jednak cieszyć, gdyż niedwuznacznie świadczy o aktywności jego badaczy i zarazem o stałym pogłębianiu wiedzy o Wawelu. Wszystko to skłania do bardzo wysokiej oceny omawianej książki, stanowiącej prawdziwy przełom na drodze poznawania najważniejszego obiektu zabytkowego ziem polskich.

Omawiana publikacja udowadnia też, że polska historia sztuki — mająca ostatnio trudną do zrozumienia, lecz dość wyraźną tendencję do zacieśniania zakresu swych zainteresowań, do eliminowania prac interdyscyplinarnych, stojących na jej okrajach — z powodzeniem realizować może wymagania typowe dla nowoczesnego rozumienia nauk historycznych, idących od tradycyjnie rozumianej antropologii kulturowej w stronę tzw. antropologii historycznej. Może, wzorem Stanisława Mossakowskiego, kolejni historycy sztuki podejmą się trudu zbliżenia ludzi do wnętrza i wnętrza do ludzi także w innych obiektach z tego okresu?

Leszek Kajzer
(Łódź)

⁴ A. Divéki, *Królewicz Zygmunt na dworze Władysława II, króla węgierskiego*, [w:] *Medievalia. W 50 rocznicę pracy naukowej Jana Dąbrowskiego*, Warszawa 1960, s. 355–374.

⁵ Jakże szerszego niż tradycyjna optyka historyka sztuki, prezentowana w skądinąd znakomitej pracy tegoż Autora: *Treść dekoracji renesansowego pałacu na Wawelu*, [w:] *Renesans. Sztuka i ideologia*, red. T.S. Jaroszewski, Warszawa 1976, s. 349–380.

⁶ Por. przyp. 2.